

Krystyna Heska-Kwaśniewicz

Prasa Związku Polaków w Niemczech przeznaczona
dla dzieci i młodzieży

Prasa, której adresatem miały być dzieci i młodzież polska żyjąca w Rzeszy, nie znalazła się dotąd w centrum uwagi badaczy jako odrębne zagadnienie. Wspominano wprawdzie o niej dość często, ale raczej okazjonalnie, przy omawianiu problemów wychowawczych, patriotycznych, przy charakteryzowaniu Związku Polaków w Niemczech /dalej ZPwN/ oraz innych organizacji polskich itp.¹ Takie traktowanie problemu jest jednak nie wystarczające, bo dając obraz fragmentaryczny, nie oddaje wagi zagadnienia. Prasa wydawana z myślą o młodym czytelniku stanowi problem ważny dla polskiego życia w Niemczech w latach międzywojennych, jest świadectwem patriotycznego wyrobienia, znajomości psychiki młodego wieku, a także dowodem dobrego opanowania sztuki redagowania czasopisma. Tym samym stanowi zagadnienie interesujące również pod względem prasoznawczym.

Ożywienie badań prasoznawczych w ostatnich dziesiątkach naszego stulecia pozwoliło właściwie ocenić rolę czasopism w kształtowaniu świadomości narodowej społeczeństwa oraz polskiej kultury narodowej.² Wymienione zagadnienia znajdują żywe odbicie w problemach związanych z rozwojem prasy polskiej na terenie Rzeszy w latach 1932-1939, kiedy rozbudzona już świadomość narodowa kazała zamieszkującym tam Polakom żywo uczestniczyć we wszystkich przejawach polskiego życia kulturalnego, którego najistotniej - szym orężem stawała się prasa.

Poprzez nią można było dotrzeć ze słowem polskim nawet tam, gdzie walka o sprawę polską była prawie przegrana. Działacze polscy w Niemczech świadomi byli faktu, iż największe niebezpieczeństwo wynarodowienia zagraża młodemu pokoleniu, w większości pozabawionemu możliwości regularnego uczęszczania do polskiej szkoły, bezustannie narażonemu na wpływ - nieprzebierającej w środkach - propagandy hitlerowskiej.

W warunkach niesprzyjających wszelkim polskim inicjatywom, przy bardzo ograniczonych możliwościach finansowych, ukształtowanie pewnego modelu czasopisma dla dzieci czy młodzieży nie było sprawą łatwą; musiało ono bowiem łączyć w sobie elementy nauki i zabawy, kształtować moralność i postawę ideową dziecka nieustannie narażanego na deprawację, a równocześnie nie narażać jego rodziców na prześladowania. Pismo musiało być atrakcyjnie i mądrze redagowane, zwłaszcza że w grę wchodził czytelnicy w różnym wieku, o różnym odczuciu i poziomie intelektualnym. Nie bez znaczenia był fakt, że na pisemka czekały dzieci polskie zamieszkałe na bardzo różnych terenach na Śląsku Opolskim, Warmii, Mazurach, Kaszubach, Powiślu, Westfalii, Nadrenii, itp.

Pierwsze wczesne próby stworzenia prasy dla młodzieży i dzieci polskich żyjących w państwie niemieckim pochodzą jeszcze z końca ubiegłego wieku - były to dodatki do prasy dla dorosłych, ukazujące się co dwa tygodnie lub co tydzień, w ten sam sposób wydawano je również w okresie międzywojennym. Najstarszy z tych dodatków - "Dzwonek" ukazywał się jako stały dodatek do wszystkich gazet drukowanych w koncernie "Katolika" od 1894 roku. Ośmiostro-
nicowy, bez numeracji /z końcem lat 20-tych pojawiła się numeracja w obrębie rocznika/, tylko z datą, o wymiarach 15,5 x 22,

wychodził "Dzwonek" wraz z najpoczytniejszymi pismami polskimi na terenie Niemiec, a więc z "Nowinami Opolskimi", "Katolikiem Codziennym", "Dziennikiem Berlińskim"³.

"Dzwonek" - skromne, bezpretensjonalne piśmko - adresowany był do dzieci w wieku do 12 lat. Na jego treść składały się pogadanki patriotyczne, religijne, folklorystyczne, wiersze, ciekawostki ze świata, zagadki i dział korespondencji prowadzony przez "muja Franka"⁴. Wśród pogadek patriotycznych dominowała tematyka historyczna. Przekazywano w formie zbeletryzowanej wiadomości o dziejach ojczystych, eksponując te tematy, które świadczyły o męstwie narodu, o jego sile, bohaterstwie i innych cnotach. Pisano o tym wszystkim w przystępny, nawet infantylnie-naiwny, prześycony uczuciem, sposób. Czyniono to pewnie z myślą o możliwościach recepcyjnych czytelnika, które musiały być bardzo ograniczone, skoro np. "Powrót taty" A. Mickiewicza streszczono prozą zaznaczając jedynie w tytule, że to "podług ballady A. Mickiewicza". Nazwiska autorów podawano rzadko, często zastępowano je samymi inicjałami. Czasem korzystano z "Płomyka" i "Płomyczka" przedrukując z tych czasopism wiele tekstów. W tematyce "Dzwonka" nie spotykamy żadnych zabarwień regionalnych, co łatwo wytłumaczyć faktem, że gazety z dodatkiem musiały docierać do różnych środowisk czytelniczych i posiadały dość szeroki różnorodny zasięg terytorialny. Redaktorem "Dzwonka" przez wiele lat była znana na Śląsku literatka i działaczka Janina Omańkowska. Dla właściwej oceny roli tego niepozornego dodatku warto przytoczyć opinię, która pojawiła się w 1928 roku na łamach "Polski Zachodniej", gdzie pisano: "Iluż to Górnoślązaków przy pomocy «Dzwonka» nauczyło się czytać i pisać po polsku"⁵.

Na dodatki dzieci z pewnością czekały, gdyż w miarę upływu lat zaobserwować można na podstawie korespondencji i udziału w zagadkach uaktywnianie się środowiska czytelniczego.

Podobnych refleksji dostarcza lektura "Młodzieży", ambitnego dodatku adresowanego - jak sama nazwa wskazuje - do nieco starszych czytelników /cztery stronicie formatu 21 x 31, numeracja ciągła w obrębie roku/. Na jego treść w dużej mierze składały się utwory polskich klasyków, zwłaszcza Mickiewicza, które zawsze opatrzywano komentarzem. Literatura publikowana w "Młodzieży", dobiegana pod kątem patriotycznym, wskazywała na zasadniczy cel dodatku - walkę o duszę polskiej młodzieży żyjącej w Niemczech. Walczono też o polskie imiona i nazwiska, o poprawną polszczyznę, o świadomość narodową. Profil "Młodzieży" wykazywał zbieżność z działalnością ZPwN, mimo że oficjalnie nie był to organ prasowy Związku. Jednak na stronicach dodatku dojrzewała myśl o stworzeniu odrębnego pisma dla młodzieży, redagowanego przy jej współudziale. Udział młodzieży w redagowaniu dodatku w miarę postępu czasu był coraz wyraźniejszy. Pojawiają się nazwiska młodych poetów i prozaików, a poczta redakcyjna przynosi często po kilkadziesiąt listów młodych czytelników.

"Głos Pogranicza i Kaszub", wydawany przez Jana Łangowskiego w Opolu, posiadał jeden z najlepiej redagowanych dodatków tego typu: tygodniowy "Kącik dla dzieci" będący niedzielną stronicową wkładką do gazety. W "Kąciku" zamieszczano właściwie prawie wyłącznie literaturę: sporo legend, opowiadań, wierszy o bardzo wysokim poziomie artystycznym /oparto się na klasykach literatury dla dzieci/. Dzięki temu udało się redaktorom uniknąć nadmiernego moralizatorstwa, a równocześnie nasycić dodatek wzniosłymi ideałami i uczuciem. Uderza piękna polszczyzna zamieszczanych w "Kąciku"

publikacji. Redagowany mądrze i pomysłowo zawierał oprócz treści poważnych, także dowcip, humor i zabawę dostosowaną do wieku czytelnika. Teksty poetyckie dobierano tak, by można było je wykończyć do recytacji, nie jest to fakt bez znaczenia zważywszy, że takie dodatki często musiały pełnić rolę podręczników szkolnych.

Dla dzieci zamieszkujących Warmię, Mazury i Powiśle przeznaczony był specjalny dodatek do "Gazety Olsztyńskiej" i "Gazety Polskiej" - "Przyjaciel dzieci", ukazujący się tygodniowo /cztery stronic/. Już na pierwszy rzut oka widać, że był to właściwie zwykły podręcznik do nauki języka polskiego, prowadzony na poziomie klas 1-3 poprzez naukę alfabetu, pisownię najprostszych słów, aż do krótkich i łatwych opowiadań. Sprowadzenie problematyki piśmienia do elementarnych wiadomości z zakresu języka ojczystego świadczyło wymownie o stanie polskiej oświaty na wspomnianych wyżej terenach. Treść opowiadań miała charakter religijno-patriotyczny, utrzymywała się ona na poziomie dziesięcioletniego elementarza. Dział korespondencji prowadziła "ciocia Marynia" /Maria Zienta-równa?/ - jej rola sprowadza się głównie do mobilizowania dzieci do aktywnej postawy czytelniczej. Oprócz zaprezentowanych wyżej dodatków, które miały charakter ciągły, pojawiły się też dodatki efemeryczne lub okazjonalne, związane z ważnymi wydarzeniami narodowymi, działalnością różnych organizacji itp. Odgrywały one ważną rolę w życiu Polonii niemieckiej, a ich rozwój świadczył o zapotrzebowaniu czytelniczym na tego rodzaju wydawnictwa. Dziś można je oceniać tylko w sposób fragmentaryczny ze względu na niekompletność roczników czasopism i trudności w dotarciu do źródeł archiwalnych, jednak nawet na podstawie tego, co zachowało się do naszych czasów można wysoko ocenić poziom roboty redaktor-

skiej i walory dydaktyczne owych dodatków.

x x x

O dojrzewaniu młodego polskiego środowiska czytelniczego w Niemczech świadczy pojawienie się dwóch samodzielnych czasopism dla młodzieży, które zaczęły wychodzić niezależnie od siebie w Olsztynie i w Opolu.

W Olsztynie, w latach 1924-1929, redagowano "Życie młodzieży" Dwutygodnik Młodzieży Polskiej w Niemczech" /paginacja ciągnęła w obrębie rocznika/, składany w drukarni Pieniężnych a adresowany głównie do terenów Warmii, Mazur, Pogranicza i Powiśla. Czasopismo było organem "Związku Towarzystw Młodzieży w Prusach Wschodnich". W tekstach literackich, pogadankach, ilustracjach prowadzono nieustającą walkę o świadomość narodową odbiorcy. Literatura nie stanowiła jednak najważniejszego środka w tej walce. Wprawdzie pojawiły się tu nazwiska wybitnych polskich pisarzy /Maria Konopnicka, Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Adam Asnyk, Władysław Orkan a przede wszystkim wiele wierszy Michała Kajki/, to jednak - w porównaniu z innymi czasopismami tego typu - procent publikowanych tekstów literackich, w zestawieniu z pełną zawartością "Życia Młodzieży", nie jest znaczny. Dominowały pogadanki o treści patriotyczno-wychowawczej a obok nich tematyka historyczna, religijna, krajoznawcza, harcerska i bogaty serwis informacyjny. Prawie wszystkie czołówki poświęcane były problematyce patriotycznej, którą w sposób jednoznaczny eksponowano w tytułach brzmiących np. "Jestem Polak z urodzenia", "Walka o honor młodzieży polskiej na Warmii, na Prusach i na Mazurach", "Jeszcze polskość nie zginęła", "O godle, barwach i chorągwiach Polski". W jednym z wymienionych

artykułów pisano: "Młodzieży! Jesteś młodzieżą polską. Matka Polska cię wychowała. Ojciec Polak pracował twardymi swymi dłońmi na twoje utrzymanie. Nie zapominaj tego! Należysz do narodu, o którym śpiewamy:

My ¹/ polski naród, polski lud,
Królewski szczep piastowy".⁶

W innym ze szkiców uświadamiano: "Mazurzy nie są ani Niemcami, ani "Mischvolkiem", ani "misskatenes Erzeugnis zweier Nationen" ale są ludem polskim"⁷. Mazurzy stanowili zresztą przedmiot specjalnej troski redaktorów. Starano się także obudzić w nich poczucie wspólnoty z całym narodem polskim i dlatego dokładnie informowano o wszystkim, co się działo w państwie polskim a także o wszelkich inicjatywach narodowych podejmowanych przez Polactwo. Budzono poczucie dumy narodowej za pomocą opowieści o wybitnych Polakach /M.Curie-Skłodowska, F.Chopin, J.Kossak, H.Koźłataj, S.Żeromski, W.Reymont i inni/.

Uwagę zwracają gawędy na tematy przyrodnicze, pisane widać przez jakiegoś wybitnego znawcę przedmiotu, gdyż wyróżniają się one fachowością a jednocześnie wybitnymi walorami popularyzatorskimi /żywość narracji, frapujące szczegóły, barwny język/.

Sporo uwagi poświęcono czytelnictwu polskich książek. Przykładano do tej sprawy wielką wagę, widząc w książce polskiej ważnego sprzymierzeńca w walce. Zalecano głównie lekturę klasyków romantycznych i wydawnictwa "Księgarni św.Wojciecha". Stanowiło to zresztą chyba błąd, gdyż zapominano, że młody wiek poszukuje w książce nie tylko nauki, ale i rozrywki. A tymczasem autor podpisujący się "ski" w artykule "Młodzieży czytaj tylko dobre książki"⁸ pod pręgierzem ustawiał "Wesołe rzeczy" K.Makuszyńskiego za stosunek autora do kobiet, zabawnie argumentując swą ocenę

tym, że dobra książka nie może mieć na okładce małpy z różą w zębach! Troskę o właściwy dobór i recepcję lektury znać we wszystkich rocznikach "Życia Młodzieży". Wiązało się to także ściśle z kampanią o poprawną polszczyznę i o podniesienie poziomu ogólnej oświaty czytelników. Podobnemu celowi służyły konkursy na opowiadania, wspomnienia, opisy zwyczajów, dzięki którym chciano nawiązać bliższy kontakt z odbiorcą, a także zmusić go do ćwiczenia się w pisaniu ojczystym językiem.

Chociaż szata zewnętrzna pisma była mało efektowna: czarno-biała, bez ilustracji i przyciągających oko okładek, umiano jednak zdobyć czytelnika dobrym poziomem zamieszczanych materiałów i żarliwością uczuć patriotycznych. W skład redakcji miesięcznika wchodził jednak wybitni działacze warmińscy i mazurscy, później znani pisarze i naukowcy, jak Maria Zientara-Malewska, czy Emilia Sukertowa-Biedrawina. Ich hasło "nie ma pracy organizacyjnej bez czasopism" było realizowane za pomocą "Życia Młodzieży".

Tematem często pojawiającym się na łamach czasopisma była Opolszczyzna; znany działacz harcerski Józef Kwietniewski prowadził tu nawet przez jakiś czas "Korespondencję z Opola", w której informował o życiu polskim na Śląsku. Serdecznie powitano w olsztyńskiej gazecie powstanie podobnego piśmka w Opolu. "Zdrój" - bo to o nim właśnie mowa - redagowany przez znanego działacza polonijnego Stefana Szczepaniaka ukazywał się w latach 1925-1930 jako miesięcznik Stowarzyszeń Młodzieży Polsko-Katolickiej na Śląsku Opolskim.

"Zdrój" /str. 5 nlb, 32, in 8^o/ był bardzo umiejętnie wydawanym pismem. Znaństwo prezentowanych zagadnień szło tu w parze z umiejętnością przekazu. W redagowaniu zaangażowani byli członkowie ZPwN: Marian Kantor-Mirski, J. Kwietniewski i inni.

Miesięcznik miał stanowić ogniwo łączące "młodzież polską" i te tendencje zjednoczeniowe widoczne są na prawie każdej stronicy. Umacniano związki z innymi dzielnicami za pomocą obszernego serwisu informacyjnego i korespondencji z mieszkańcami całego państwa polskiego. Pismo to było zresztą czytane daleko poza Opolszczyzną, bo nadchodziły korespondencje między innymi z Olsztyna, Wołynia, Poznania, Warszawy i Krakowa.

"Zdrój" był miesięcznikiem atrakcyjnym /zasługuje na pełne opracowanie monograficzne/, odznaczał się interesującą szatą graficzną, urozmaiconą rysunkami artystki Janiny Kłopotkiej, pracownicy Centrali Prasowej ZPwN. Niektóre numery wzbogacano specjalnymi wkładkami ilustracyjnymi wykonywanymi na kredowym papierze.

Zarówno treść, jak i forma "Zdroju" mogła przyciągać odbiorców. Nakład pisma wynosił 4 tysiące egzemplarzy, stałych prenumeratorów było tysiąc. Obliczono jednak, że czytelników było blisko 5 tysięcy⁹, gdyż jeden numer czytany był przez kilka osób w jednej rodzinie, a nierzadko w miejscowości krążył z rąk do rąk.

Miesięcznik adresowano do młodzieży kończącej szkołę podstawową. W jednym z numerów czytamy: "Witamy Was, którzy opuściliście mury szkolne, z otwartymi ramionami, serdecznie. Obojętnie czy ukończyliście szkołę polską czy niemiecką. Witamy Was boście naszymi braćmi"¹⁰. Takie postawienie sprawy powodowało, że adresy czytelniczy był bardzo szeroki, zróżnicowanie pod względem wieku /od przełomu dzieciństwa i młodości prawie aż po wiek dojrzały/ i znajomości języka polskiego wymagało uwzględnienia w profilu "Zdroju" tekstów o różnym poziomie i różnej skali trudności. Te problemy rozwiązywały utwory literackie, które stanowiły ponad połowę zawartości pisma. Za pomocą utworów wybitnych pisarzy polskich uczono nie tylko poprawnej polszczyzny, ale także pogłębia-

no wiedzę o historii i geografii ojczystej, umacniano dumę narodową i, co wydaje się ważne, kształtowano gusta estetyczne młodzieży. Wśród autorów - już tradycyjnie - największym uznaniem czytelników i redakcji cieszyła się Maria Konopnicka, dalej Władysław Reymont, Adam Mickiewicz i Henryk Sienkiewicz, często drukowano wiersze Adama Asnyka, a z poetów regionalnych Juliusza Ligonia. Wachlarz nazwisk jest bardzo szeroki, reprezentowane są w nich - poza barokiem - wszystkie epoki literackie, od staropolszczyzny /Jan Kochanowski/ po współczesność /Kazimierz Wierzyński, Ewa Szelburg-Zarębina, Janusz Korczak i in./. W "Zdroju" obecna była szeroko rozumiana problematyka polskiego życia literackiego, wszystkie wydarzenia - jak nagrody, nowości literackie, debiuty, zgony wybitnych pisarzy - spotykały się z żywym oddźwiękiem. Zauważona już niezwykle popularność W.Reymonta w Niemczech i liczne fragmenty "Chłopów" - będących przecież powieścią nie dla młodzieży -tak często pojawiające się na kartach "Zdroju" i innych podobnych pism, wiązały się właśnie ze zdobyciem przez polskiego pisarza nagrody Nobla, co stanowiło powód do dumy narodowej. W sytuacji, gdy nieustannie wytykano niższość kultury polskiej w stosunku do niemieckiej, gdy uczono pogardy dla wszystkiego, co polskie, fakt taki, jak przyznanie polskiemu pisarzowi międzynarodowego wyróżnienia, został należycie wykorzystany przez "Zdrój".

Miesięcznik prowadził ponadto w latach 1926-1927 regularny kurs historii literatury polskiej zatytułowany "Krótki zarys historii literatury polskiej". W szeregu odcinków J.Kwietniewski scharakteryzował najważniejsze problemy poszczególnych epok literackich, równolegle prezentując w wyjątkach lub nawet w całości najcenniejsze utwory poetyckie i prozatorskie. Kurs rozpoczynał się od "Bogurodzicy", a kończył na roku 1916.

Poziom przekazywanych informacji był wysoki, lecz język barwny i przystępny, by nie zniechęcać młodzieży do tej bądź co bądź niełatwej lektury.

Inną jeszcze metodą zbliżenia odbiorcy do literatury były liczne konkursy o zdecydowanie literackim charakterze. Jeden z najciekawszych został ogłoszony w nrze 1. 1929 roku i nosił tytuł "Konkurs literacki na najciekawszy opis obyczaju polskiego". Te wszystkie zabiegi, zmierzające do zachęcenia młodzieży w kierunku podjęcia próby swych sił w języku polskim, zaczęły przynosić z czasem rezultaty w postaci samodzielnych utworów literackich /głównie wierszy/, które choć artystycznie niesamodzielne prezentowały piękny i poprawny język polski, a to stanowiło spory sukces redaktorów "Zdroju".

Obok literatury do najczęściej pojawiających się problemów należały: historia Śląska i Polski, religia, folklorystyka, malarstwo, muzyka, harcerstwo i krajoznawstwo. W związku z tym ostatnim nie trudno zauważyć zdecydowane uprzywilejowanie Tatr jako regionu Polski. Poprzez poezję, prozę i malarstwo przybliżano młodzieży te góry - symbol niepodległej ojczyzny. Wizję Tatr, stanowiącą efekt recepcji młodopolskiej literatury, spotykamy nie tylko w "Zdroju", ale w całej prasie polskiej ukazującej się w Niemczech w tym okresie a także wcześniej.

"Zdrój" nie był wprawdzie pismem organizacyjnym ZPwN sensu stricto, jednakże ideowo był zdecydowanie związany z organizacją i w swych założeniach odbijał jej główne tendencje ideowe.

O likwidacji pisma w 1929 roku przesądziły nie tylko względy finansowe ¹¹, ale decyzja, jaka zapadła na zjeździe wszystkich polskich organizacji młodzieżowych w Rzeszy.

Zjazd obradujący 1 marca 1930 roku postanowił wydawać tylko jedno pismo dla wszystkich dzielnic. W myśl tego postanowienia Rada Naczelna ZPwN powołała od 1 kwietnia 1930 roku samodzielne pismo "Młody Polak w Niemczech" - jako centralne pismo młodzieży. "Młody Polak" odwołał się do tradycji "Zdroju" i przez wiele numerów w podtytule dodawano "dawniej «Zdrój»".

x x x

Redaktorem odpowiedzialnym "Młodego Polaka w Niemczech" był Władysław Wesołowski, de facto jednak redagował go Stefan Mazurek z zespołem, w skład którego wchodził: Jan Boenik, Helena Lehr i Edmund Osmańczyk /od 1937 r. redaktor odpowiedzialny/ - siedzibą redakcji był Berlin. Pismo miało docierać na Mazury, Kaszuby, Śląsk Opolski, Warmię, do ludności polskiej osiadłej w Berlinie, Nadrenii i Westfalii. W słowie od redakcji, zamieszczonym w pierwszym numerze, podkreślano jednak zdecydowanie, że "nie ma wśród nas Westfalczyków i Mazurów, Ślązaków i Warmiaków czy Berlińczyków, ale wszyscy jesteśmy jedni i ci sami Polacy"¹². Kształtowaniu poczucia wspólnoty narodowej służyło wszystko, co drukowano w miesięczniku, zaś różnorodna tematyka i forma, a także piękna szata graficzna /dużo światła, zróżnicowany krój czcionki/, miały przyciągać czytelników o odmiennych zainteresowaniach i różnych możliwościach recepcyjnych. Zasadniczy układ pisma przedstawiał się następująco: artykuły programowe, literackie, historia, życiorysy wybitnych Polaków, artykuły religijne, krajoznawstwo, ludoznawstwo, inscenizacje, pieśni, korespondencja z terenu, sport, harcerstwo, odpowiedzi druhny Hani /Helena Lehr/ i druha Mietka /Edmund Osmańczyk/, różne.

"Młody Polak w Niemczech" adresowany był do tych, którzy ukończyli lat czternaście. Rozpiętość wieku czytelników była więc duża, gdyż niektórzy z nich przekroczyli lat dwadzieścia, dlatego znalezienie średniej możliwości recepcyjnych było poważnym problemem redakcyjnym. Obiektywnie zresztą trzeba stwierdzić, że poziom miesięcznika był wysoki i dla niewyrobionego odbiorcy mógł się on wydawać mało komunikatywny.

Pojawienie się "Młodego Polaka w Niemczech" nie zostało przyjęte z entuzjazmem, zwłaszcza na Śląsku Opolskim i w Olsztynskim sprzeciwiano się ujednoliceniu prasy młodzieżowej. Wojciech Wrzesiński pisał o młodzieży Mazur, Powiśla i Warmii: "pokolenie najmłodsze, poniżej 30 lat w większej części wręcz wrogo było ustosunkowane do przejawów polskiego życia organizacyjnego i żywszych objawów życia polskiego"¹³. Znać tu już było działanie sprawdzonych metod germanizacyjnych. Redaktorzy znając ten stan rzeczy rozumieli, że zdobyć nowego czytelnika to wygrać jedną duszę dla polskości. Dlatego próbowali wszelkich metod: korespondencji, konkursów, nagród w postaci wycieczek do Polski - a Polskę w "Młodym Polaku w Niemczech" malowano jak można było najpiękniej. Każdy opis, każdy szczegół miał budzić podziw i uczucie tęsknoty do "ziemi ojców".

Od roku 1933 na czoło problematyki wysunęła się literatura piękna. Spośród prozaików największym powodzeniem cieszył się H. Sienkiewicz i jego powieści historyczne, popularna była również Zofia Kossak, regularnie współpracująca z miesięcznikiem. "Młody Polak w Niemczech" popularyzował także Reymonta. Z poetów najchętniej drukowano wiersze K. Wierzyńskiego z tomu "Laur olimpijski", oczywiście i tu prym wiodła M. Konopnicka a obok niej Kazimiera Iłłakowiczówna.

Z czasem zaczęto również publikować utwory pisarzy regionalnych. Spośród nestorów znaleźli się tu Norbert Bończyk i Michał Kajka, młodsze pokolenie reprezentowali: E.Osmańczyk, A.Fojcik /Opolszczyzna/, F.Jujka /Warmia/, F.Jankowski /Powiśle/, A.Thomas i Krajnomir z Zakrzewa /Pogranicze/. Obok tekstów literackich pojawiło się także sporo szkiców poświęconych pisarzom i książkom, co podawane w przystępnej formie zastępowało lekcje literatury ojczystej. Sylwetki literatów przedstawiano w sposób popularny, nie rezygnując z anegdoty, opowiadania, beletryzacji.

W trosce o rozwój scen amatorskich, redakcja "Młodego Polaka w Niemczech" dostarczała materiału repertuarowego, a także - w formie przedruków z innych czasopism - sporo fachowych wiadomości teatrologicznych.

Obszernie pisano także o obyczajach ludowych różnych dzielnic, nierzadko korzystając z usług aktywniejszych czytelników, a od roku 1933 już na stałe wprowadzono dział "Obyczaj polski". Omawiano w nim szczegółowo, ozdabiając tekst pięknymi ilustracjami, stroje ludowe, budownictwo, tańce, obrzędy. Piękno ojczystego krajobrazu oraz często związane z folklorystyką krajoznawstwo, stanowiło ważny argument w walce o pozyskanie serc młodych ludzi, którzy często nie znali ziemi polskiej. Starannie dobrane ilustracje, doskonałe fotografie¹⁴ ukazywały kraj rodzinny w najpiękniejszych barwach.

Do bliskiej współpracy z czasopismem wciągnięto także Serbołużyczan. W 1936 r. udało się pozyskać wybitnego malarza serbołużyckiego Marcina Nowaka, który odtąd ślicznymi ilustracjami i okładkami zdobił "Młodego Polaka w Niemczech".

Spośród tekstów drukowanych w piśmie wyróżnić trzeba słynne "Hasło Polaków w Niemczech" /słowa E.Osmańczyka, muzyka Pazia

Kaczmarkowa/ oraz "Pieśń Rodła" /słowa E.Osmańczyka/. To właśnie między innymi należy do największych zasług miesięcznika, a z jego kart te dwa hymny wiary w zwycięstwo rozpoczęły swą wędrówkę przez rzesze polskich wygnańców.

Pismo w ciągu dziesięcioletniego istnienia starało się kształtować czynną postawę młodzieży. Na każdą akcję niemiecką odpowiadało protestem. Wszystko w nim i treść i forma służyło sprawie ojczystej¹⁵.

x x x

Drugim, obok "Młodego Polaka w Niemczech", oficjalnym organem ZPwN był "Mały Polak w Niemczech" - miesięcznik przeznaczony dla dzieci do lat czternastu. "Mały Polak w Niemczech" zaczął się ukazywać od 1 VIII 1925 r. w Berlinie, jego redaktorami byli: Klementyna Jasielska i Franciszek Jankowski. Początkowo nakład pisma wynosił 800 egzemplarzy, w latach następnych podniósł się do 5 000.

"Mały Polak w Niemczech" był - sądząc po pewnym sukcesie czytelnicznym - pismem potrzebnym i oczekiwanym. Towarzyszyła mu umiejętnie prowadzona akcja propagandowa na łamach "Dziennika Berlińskiego", "Nowin Codziennych", "Polaka w Niemczech" i "Gazety Olsztyńskiej". Adresowano ją do rodziców, za ich pomocą chciano wytrącić z rąk polskiego dziecka niemiecką gazetę i książkę, wesprzeć polską szkołę, a tam-gdzie jej nie było - zastąpić.

Istotną rolę w dziele kształtowania świadomości narodowej, wpajania wysokich ideałów etycznych i wrażliwości artystycznej w "Małym Polaku w Niemczech" odgrywała literatura piękna... Ona to zresztą stanowiła ponad połowę zawartości gazetki.

Przez jej stronicę przewinęła się prawie cała czołówka najwybitniejszych pisarzy dla dzieci i młodzieży tamtych czasów, a także klasycy z Marią Konopnicką na czele. Ponieważ wiek odbiorców był zróżnicowany, więc dobierano teksty w ten sposób, aby numer zawierał kilka wierszyków i ilustracji dla najmłodszych, opowiadania dla starszych dzieci oraz dłuższe utwory poetyckie, a nawet powieść w odcinkach, dla najstarszych. W sporej części były to przedruki z "Płomyka" i "Płomyczka", dokonywane na mocy specjalnej umowy między ZPwN a prasą krajową, zezwalającej na dokonywanie przedruku bez żadnych ograniczeń¹⁶.

Spora ilość utworów mówiła o Polsce, jej przeszłości i teraźniejszości, krajobrazie i mieszkańcach. Żywość uczuć narodowych - budzonych przez "Małego Polaka w Niemczech" - musiała wywołać pewne zaniepokojenie władz niemieckich, gdyż prezes rejencji koszańskiej w 1933 roku zakazał czytania i rozpowszechniania miesięcznika w szkole. Związek Polskich Towarzystw Szkolnych zaprotestował przeciwko temu u ministra oświaty, co dało efekt wręcz odwrotny do zamierzonego: rozszerzenie zakazu na rejencje: opolską, pilską, olsztyńską i kwidzyńską.

Jak już wspomniano - profil ideowy pisma podporządkowany był założeniom ZPwN. Unikano jednak wszelkiej demagogii, sloganów i natrętnego dydaktyzmu, choć wychowywano dzieci w pełnej świadomości przynależności organizacyjnej. Informowano o ważniejszych akcjach Związku, wydarzeniach, rocznicach i zjazdach. Kongresowi Polaków w Niemczech /6 marca 1938 r./ odbywającemu się w Berlinie z okazji piętnastolecia istnienia Związku, poświęcono cały numer. W sposób przystępny, dostosowany do możliwości uczuciowych i intelektualnych dziecka, tłumaczono, czym jest Ojczyzna, patriotyzm, co oznacza "Rodło".

W myśl prawdy głoszącej, że "Polak Polakowi bratem" na przykładach ze współczesności oraz przeszłości narodowej ukazywano doniosłą rolę jedności w życiu społeczeństwa i wychowywano czytelników w duchu życzliwości dla wszystkich rodaków w kraju i poza jego granicami.

Na osobną uwagę zasługuje szata graficzna "Małego Polaka w Niemczech", który redagowany był bardzo starannie i uchodził za jedno z najlepszych w okresie międzywojennym polskich pism dla dzieci. Zwłaszcza jego okładki, łączące w wysokim stopniu postulat artyzmu i funkcjonalności, budzą podziw¹⁷.

x x x

Na wzór "Małego" i "Młodego Polaka" ZPwN pragnął stworzyć podobne czasopismo także dla polskiej młodzieży akademickiej studiującej w Niemczech. "Akademik Polak w Niemczech", w formie niesamodzielnego dodatku do "Polaka w Niemczech", wydawany był od 1 X 1925 do 1 V 1926 /osiem numerów/. Redagowaniem zajmował się Komitet Redakcyjny Koła Studentów Polaków w Niemczech. Treścią pisma była walka o prawa dla mniejszości narodowych w Rzeszy, a przede wszystkim sprawy organizacyjne studentów. Dodatek ten w niczym nie przypominał "Młodego" czy "Małego Polaka w Niemczech". Eksperyment jednak się nie powiódł, po ośmiu numerach pismo przestało wychodzić. Później redagowali jeszcze akademicy jednodniówki i biuletyny organizacyjne, do których jednak dzisiaj już trudno dotrzeć.

x x x

W omawianiu czasopism dla dzieci i młodzieży polskiej, zamieszkującej tereny wchodzące w skład Niemiec, nie można pominąć prasy wydawanej dla harcerzy a często i przez harcerzy, choć zdobywanie informacji o niej następuje sporo trudności. Wspomniane wydawnictwo nie tylko trudno skompletować, ale niektóre z nich trudno nawet odczytać; powielone na kiepskim papierze, na prymitywnych maszynach, dzisiaj sypią się już w rękach, a wyblakłe litery są prawie nieczytelne. Los tych gazetek - zwłaszcza redagowanych przez młodzież - był prawie tak dramatyczny, jak losy polskich harcerzy w Niemczech. Przekazywane, często konspiracyjnie, z rąk do rąk, zaczytywane, przetrwały tylko w pojedynczych egzemplarzach. Czas działał na ich niekorzyść, a nie znalazł się dotąd nikt, kto podjąłby się today opisu bibliograficznego czasopiśmiennictwa harcerskiego w Niemczech. A właśnie ono ukazuje wszystkie przejawy życia najwartościowszej młodzieży polskiej w Niemczech i stanowi bezcenny dokument jej zmagania z silną, nieprzebiegającą w środkach falą germanizacyjną. Dzieje ZHP w Niemczech doczekały się już kilku opracowań¹⁸, w niewielkim jednak tylko stopniu uwzględniono w nich prasę, jako sprawdzian prężności organizacyjnej i dojrzałej postawy ideowej młodzieży. Czasopisma harcerskie, choć w niektórych okresach opozycyjne w stosunku do pewnych poczynań władz ZPwN, związane były zasadniczo z generalnymi założeniami Związku. Zresztą we wszystkich czasopismach i dodatkach, ukazujących się pod auspicjami ZPwN, sporo miejsca poświęcono harcerstwu.

Najstarsze z pism "Harcierz Śląski" to dwutygodnik wydawany w Bytomiu, w latach 1920-1921, redagowany przez Miłosza Sołtysa - syna "elsa", założyciela "Iskry" - Joachima Sołtysa. Publikowano w nim artykuły i pogadanki o tematyce harcerskiej, informacje o sprawach organizacyjnych, materiały szkoleniowe ze specjalnym

uwzględnieniem ruchu suchego. Zamieszczano również sporo tekstów literackich, znalazł się tu całkiem udany obrazek sceniczny w trzech odsłonach J. Janickiej "Dla Polski", którego akcja toczyła się na Górnym Śląsku po powstaniu w 1919 roku. Obrazek przyjęły drużyny z dużym uznaniem, a dowodem trafności ogłoszenia takiego właśnie utworu niech będzie fakt jego kilkakrotnego wystawienia przez teatry amatorskie kilku różnych drużyn. W tych samych latach co "Harcerz Śląski", ukazywało się także w Bytomiu pismo "Wieje wiatr" wydawane własnym sumptem przez "Koło Starszoharcerskie". Jego redaktorem był Stanisław Morawiecki. Dłuższy żywot miał "Harcerz Opolski" wychodzący z inicjatywy Franciszka Goduli w Bytomiu. Był to oficjalny organ ZHP w Niemczech "w prowincji Górny Śląsk". Redaktorem odpowiedzialnym był Wojciech Michałek. "Harcerz Opolski" był wydawany w latach 1924-1926, umacniał on szerokie kontakty harcerstwa ze światowym ruchem skautowym i harcerstwem w kraju. Jego duszą był ówczesny drużynowy I Drużyny Męskiej im. Zawiszy Czarnego w Berlinie - Józef Kwietniewski. "Harcerz Opolski" posiadał staranną i ładną szatę graficzną i spotykał się ze sporym uznaniem w świecie harcerskim. Z korespondencji wynika, że czytany był nie tylko na terenie Rzeszy, ale także w Warszawie, Poznaniu, Siedlcach. Na jego łamach prezentowano twórczość wybitnych pisarzy, a zwłaszcza te utwory, które kierowane były do młodzieży i wskazywały jej ideały podobne do tych, które propagowało harcerstwo, była tu więc "Oda do młodości" A. Mickiewicza, "Wątpiacy" M. Konopnickiej, "Młodość" Artura Oppmana i "Hasło młodych" Kazimierza Tetmajera. Obok tego pojawia się harcerski "gatunek literacki" - specjalny rodzaj gawędy na tematy ideowe. Jej mistrzem był J. Kwietniewski. W 1926 roku opracowano specjalny, uroczysty numer miesięcznika z okazji 1-go Walnego Zjazdu Harcerzy Polskich w Niemczech.

Stanowi on do dnia dzisiejszego kapitalny materiał dla badaczy dziejów tej organizacji. W tym samym roku pismo zmieniło tytuł na "Harcerz Polski w Niemczech" - akcentując nazwą szeroki adres czytelniczy, równocześnie zmieniła się częstotliwość ukazywania /te-raz był to kwartalnik/ - niestety jego los przesądził brak odpowiedzialnych funduszy i "Harcerz Polski" został zlikwidowany w 1927 roku.

W latach 1928-1929 ukazało się siedem numerów pisma "Młodzież" redagowanego przez R.Witczaka i mającego stanowić oficjalny organ ZHP w Niemczech. Od omawianych wyżej wydawnictw "Młodzież" różniła się w sposób bardzo istotny, miała ona charakter wybitnie organizacyjny i łączyła się ściśle z działalnością ZPwN i ZHPwN. Publikowano tu sporo materiału szkoleniowego, wskazówki do realizacji stopni sprawności, piękne gawędy J.Kwietniewskiego, podpisującego się "Bocian" lub "Wyga", dużo miejsca poświęcono sprawom duchowym. Właśnie w tym czasopiśmie ukazała się "Pieśń harcerzy polskich w Niemczech", której pierwsza zwrotka brzmiała:

Patrona Zawiszy duchowa my brać,
W Niemczech jest nasze leże.
Bronić polskości, na warcie nam stać,
Harcerze, my polscy harcerze".¹⁹

"Młodzież" pomyślana była jako dodatek organizacyjny do wszystkich polskich gazet drukowanych w koncernie "Katolika". Niestety, i to dobre i ładne pismo istniało krótko.

Od roku 1937 w Opolu znów podjęto próbę wydawania periodyku dla wszystkich harcerzy polskich żyjących w Niemczech. Tym razem miał to być powielany "Informator Naczelnictwa ZHP w Niemczech". W pierwszym numerze Paweł Kwoczek, przewodniczący ZHP w Niemczech, stwierdzał, że pragnie, "aby [Informator] podciągał poziom harcers-

stwa polskiego w Niemczech coraz wyżej"²⁰. Z tą też myślą opracowano schematy gier, uczono metodyki pracy harcerskiej i majsterkowania, drukowano teksty pieśni. W osobnej rubryce "Zastęp pracuje" pomagano młodemu zastępowym w przezwyciężaniu kłopotów związanych z kierowaniem zespołem rówieśników ... W innym dziale, "Z życia harcerskiego", pisano o życiu drużyn, o wydarzeniach organizacyjnych, kształtowano przekonanie o wielkiej polskiej harcerskiej rodzinie. Zawartość "Informatora" przekraczała to, co zapowiadał tytuł. Miesięcznik bowiem nie ograniczał się tylko do przekazywania informacji, była w nim literatura piękna i piosenki, dzieje ZHP oraz propaganda "Małego" i "Młodego Polaka", historia, folk i inne. Miesięcznik wychodził trzy lata, aż do czerwca 1939 r. Zważywszy, że tego typu wydawnictwo wychodziło regularnie w latach szalejącego terroru hitlerowskiego - to fakt ten najlepiej świadczy jak dojrzałe ideowo i zahartowane w walce narodowej było w okresie międzywojennym harcerstwo polskie w Niemczech.

Na uwagę zasługuje także ewolucja formy harcerskiej gawędy, którą obserwować można na łamach czasopism. Od nieśmiałych i niezręcznych prób - do pełnej perfekcji w latach 1937-1939 gawęd porównujących ideowo i odtwarzających niepowtarzalny nastrój harcerskiego ogniska.

x x x

Osobne miejsce należy poświęcić piśmu "Idziemy", redagowanemu samodzielnie przez młodzież gimnazjum polskiego w Bytomiu. Ten bezpretensjonalny uczniowski periodyk, wydawany przez samorząd uczniowski, stanowi cenny dokument życia polskiej szkoły na terenie Rzeszy. Cele wytknięte przez redakcję były skromne, dostosowane do realnych możliwości środowiska i szkoły.

Gazetka miała stać się dowodem polskości młodzieży i kroniką uczelni. Te dwa zadania nie wypełniały jednak jej stronic w sposób wyłączny. Znalazły się na nich jeszcze i okolicznościowe gawędy, bardzo młodopolskie impresje liryczne, poezje uczniowskie, artykuły problemowe, historyczne, literackie, rozrywki umysłowe i żarty.

Wygląd zewnętrzny "Idziemy" był niepozorny: maszynopis powielany na hektografie przez woźnego szkoły. Przeciętny nakład wahał się od 120 - 150 egzemplarzy, czyli mógł w okresie, gdy liczba młodzieży osiągała górną granicę - docierać do co drugiego ucznia²¹.

Przez wszystkie lata istnienia czasopismo borykało się nie tylko z obiektywnymi trudnościami, ale przede wszystkim walczyło o zdobycie odbiorcy, co wynika z odezw redakcyjnych. Odbiciem tych trudności były przerwy w ukazywaniu się gazetki, dochodzące czasem nawet do półtora roku. Redagowali ją wyłącznie uczniowie. Opiekunowie z ramienia grona pedagogicznego funkcje swe sprawowali dyskretnie, spełniając wszakże bardzo istotną rolę: przygotowywali młodzież, poprzez pracę w szkolnym piśmie, do przyszłej działalności publicystycznej, będącej ważną bronią w walce o prawa dla ludności polskiej w Niemczech. Poza tym stanowili wewnętrzną cenzurę i łagodzili takie sformułowania, które mogłyby młodzież narazić na jakiegokolwiek nieprzyjemności ze strony władz. Echa spraw narodowych znać jednak we wszystkich rocznikach pisma, choć przybierają one różne formy i kryją się w różnych treściach.

Wydaje się, że najwybitniejszą indywidualnością zespołu redakcyjnego "Idziemy" był - dobrze zapowiadający się poeta - Alfons Thomas, pochodzący z powiatu złotowskiego, autor słów "Piosenki młodzieży gimnazjalnej"²². Jego wiersze, publikowane nie tylko w "Idziemy", ale także w "Małym" a później "Młodym Polaku w Niem-

czech", z pewnością złożyły by się na tomik poezji nie gorszej od tego, co prezentowali różni poeci regionalni.

W myśl założenia, że pismo ma być "piękną kroniką życia szkoły", opisywano w nim wszystkie przejawy życia uczniowskiego. Zwłaszcza praca kółek samokształceniowych i harcerstwa znalazła tutaj silne odbicie. Uprzywilejowano wyraźnie kółko literackie. W gronie jego członków gościł Jan Wiktor i to spotkanie, jak i inne tego rodzaju kontakty, było szeroko opisywane w "Idziemy". Literatura piękna zresztą była nieustannie zamieszczana w czasopiśmie czy to w formie utworów uczniowskich, czy w cytatach z wierszy wybitnych poetów, wykorzystywanych zwykle na okładkach. Młodzi zdawali sobie z tego sprawę, że literatura polska jest ich sprzymierzeńcem.

Ale nie wszystko, co przeczytać można w "Idziemy", uderza w podniosłą nutę, nie brakło przecież i humoru, czasem nieco sztuczkiego, a także interesujących obrazków satyrycznych, ukazujących światek szkolny w krzywym zwierciadle.

W latach nieustających prześladowań, gdy tępiono na terenie szkoły wszystko, co przypominać mogło Polskę, skromniutka uczniowska gazетка nieustannie przypominała młodzieży o jej pochodzeniu i obowiązkach z tego wynikających. Widać na jej kartkach ewidentną ewolucję zespołu redakcyjnego: im bardziej srożył się brunatny reżim, tym doroślejsze i odpowiedzialniejsze publikacje wychodziły spod piór młodych adeptów dziennikarstwa. Od roku 1936 coraz bardziej widoczny staje się proces intelektualnego i narodowego dojrzewania redaktorów²³.

Wyczerpujące omówienie prasy dla młodzieży i dzieci polskich żyjących w okresie międzywojennym w Niemczech - jest już dzisiaj bardzo skomplikowane. Kwerenda biblioteczna wykazuje ogromne braki w rocznikach czasopism, nie mówiąc nawet o materiałach archiwalnych, do których dotarcie jest często wręcz niemożliwe. Równie trudne jest oznaczenie chronologii ukazywania się niektórych dodatków. Stan zachowania wielu czasopism, zwłaszcza harcerskich, pozostawia również wiele do życzenia. Kształtująca się w najnowszych badaniach prasoznawczych tendencja powoływania zespołów badawczych - składających się z różnych specjalistów - właśnie w tym przypadku wydaje się bardzo pożądana, gdyż dopiero w takiej sytuacji można myśleć o monograficznym opracowaniu zagadnienia.

Całe piśmiennictwo adresowane do młodego czytelnika, bez względu na oficjalne deklaracje, silniej lub słabiej związane było z głównymi założeniami ideowymi ZPwN, dlatego bez pełnego opisanie wymienionych w niniejszym szkicu zagadnień nie można chyba myśleć o właściwej ocenie Związku Polaków w Niemczech, a także o innych polskich organizacjach działających na terenie Rzeszy w latach międzywojennych, głównie harcerstwa.

Niechże więc ten szkic stanie się sygnałem do podjęcia zorganizowanych prac nad prasą, stanowiącą niezwykle cenny dokument kształtowania się polskiej świadomości i kultury wśród dzieci i młodzieży, które wiedząc, że mają siłę słuszności - pragnęły wbrew wszystkiemu wytrwać i wygrać.

Przypisy

¹ Oto kilka ciekawszych opracowań tego typu: Boenigk Jan: *Wieki minęły a myśmy ostali*. Wyd.2. Warszawa 1971; Edmund Całka: *Sprawy wychowania na łamach prasy polskiej na Śląsku w latach 1845-1939*. "Zeszyty Gliwickie" T.7:1969 ; Chojnacki Władysław: *Sto lat olsztyńskich wydawnictw w języku polskim /1844-1945/*. W: *Szkice Olsztyńskie*. Olsztyn 1967; *Encyklopedia, która się nie ukazała*. Katowice 1970.; Edward Kmiecik: *Przystanek Berlin*. Warszawa 1971; Karol Mażłek: *Interludium mazurskie*. Warszawa 1968; *Materiały do dziejów polskiego ruchu młodzieżowego na Śląsku Opolskim w latach 1919-1939*. Opole 1967; Wojciech Wawrzynek: *Polskie stowarzyszenie akademickie na Śląsku Opolskim w latach 1924-1939*. Opole 1963; Wojciech Wrzesiński: *Ze studiów nad historią czasopiśmiennictwa polskiego w Niemczech w latach 1922-1939*. "Śląski Kwartalnik Historyczny «Sobótka»" R.22:1967 nr 1/2; *Wspomnienia Opola*. Warszawa 1960.

² Por. Sympozjum historyków prasy pod protektorem Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego prof. dr H.Jabłońskiego. Warszawa 1968.

³ Por. Jerzy Ratajewski: *Zarys dziejów dodatków do "Gazety Opolskiej"*. Opole 1968; Tenże: *O dodatkach do czasopism śląskich od końca XIX wieku do roku 1939*. Szkic informacyjny. "Zaranie Śląskie" R.28: 1965 z.4 s.881-888; Tenże: *Opolskie "Nowiny" w latach 1911-1939*. Krótki zarys historii. Opole 1967.

⁴ Przykładem może być treść wybranego numeru /8 XII 1925/, "Opowieść o Bolesławie Chrobrym", "Stefek Burczymucha", J.P.: "Szyła baba worek", "Powrót taty", "Ogrodniczek-królewicz".

⁵ "Polska Zachodnia" 1928 nr 308.

⁶ Ob.Odr.: Jestem Polak z urodzenia. "Życie Młodzieży" 1924 nr 2 s.1.

⁷ Tamże nr 1.

⁸ Ustanowiono nawet specjalny dekalog czytelniczy zawierający wskazówki "Jak czytać". Tamże 1927 nr 6 s.42.

⁹ Na podstawie danych z roku 1928.

¹⁰ "Zdrój" R.5: 1929 nr 3 s.1929.

¹¹ Por. też W.Wawrzynek: "Zdrój". "Nadodrze" R.7: 1963 nr 7 s.4.

¹² Od Redakcji. "Młody Polak w Niemczech" R.1: 1930 nr 1 s.1.

¹³ W.Wrzesiński: Ruch polski na Warmii, Mazurach i Powiślu s.369; zob. też J.Boenigk: Minęły wieki ...

¹⁴ Według artykułu Kazimierza Bobowskiego: Z dziejów "Młodego Polaka w Niemczech". "Rocznik Dziejów Czasopiśmiennictwa Polskiego" T.11: 1972 z. 3; rozwój polskiej sztuki fotograficznej w Berlinie wiązał się z powstaniem "Archiwum Fotograficznego" Młodego Polaka w Niemczech".

¹⁵ Pełniejsze opracowanie problematyki "Młodego Polaka w Niemczech" znajduje się w artykule K.Heskiej-Kwaśniewicz: "I nie ustaniem w walce..." O Młodym Polaku w Niemczech». "Zaranie Śląskie" R.37: 1937 z. 2 s.227-247.

¹⁶ Zob.przypis 1: E.Kmiecik: Przystanek Berlin, s.216.

- 17 Pełniejsze omówienie "Małego Polaka w Niemczech" znajduje się w artykule K.Heskiej-Kwaśniewicz: O "Małym Polaku w Niemczech". "Studia Śląskie" Seria nowa. T.23: 1973 s.211-235.
- 18 Zob. np. Henryk Kapiszewski: Związek Harcerstwa Polskiego w Niemczech. Warszawa 1969.
- 19 "Młodzież" R.32: 1928 nr 1 s.5.
- 20 "Informator Naczelnictwa ZHP w Niemczech" R.1: 1937 nr 1 s.1.
- 21 Na podstawie danych znajdujących się w książce Jerzego Lubosa: Dzieje polskiego gimnazjum w Bytomiu w świetle dokumentów i wspomnień. Katowice 1961 s.81.
- 22 "Idziemy" R.1: 1938 listopad.
- 23 Pełniejsze opracowanie "Idziemy" znajduje się w artykule K.Heskiej-Kwaśniewicz w "Kwartalniku Opolskim" R.21: 1975 nr 1 s.103-108.

Zestawienie tytułów dodatków i czasopism

1. Dodatki i czasopisma

"Akademik Polak w Niemczech. Dodatek dla spraw młodzieży akademickiej Mniejszości Narodowych w Niemczech",
1925-1926 /Berlin/.

"Dla młodzieży" - dodatek do "Gazety Polskiej" dla powiatów nadwiślańskich /Olsztyn/.

"Dzwonek" - bezpłatny dodatek dwutygodniowy do "Dziennika Berlińskiego" /Berlin/.

"Dzwonek" - bezpłatny dodatek dwutygodniowy do "Katolika Codziennego" /Bytom/.

"Dzwonek" - bezpłatny dodatek dwutygodniowy do "Nowin Codziennych" /Opole/.

"Gazetka dla dzieci" - dodatek do "Nowin" /Opole/.

"Harcerze - Sokół - Sportowiec" - dodatek nieregularny do "Dziennika Berlińskiego" /Berlin/.

"Kącik dla dzieci" - dodatek tygodniowy do "Głosu Kaszub i Pogranicza" i "Nowin" /Opole/.

"Kącik harcerski" - "Nowiny Codzienne" /Opole/.

"Kącik milusińskich" - "Naród" /Herne/.

"Idziemy", 1922-1939 /Bytom/.

"Mały Polak w Niemczech", 1925-1939 /Berlin/.

"Młody Polak w Niemczech" 1930-1939 /Berlin/.

"Młodzież" - bezpłatny dodatek dwutygodniowy do "Dziennika Berlińskiego" /Berlin/.

"Młodzież" - bezpłatny dodatek dwutygodniowy do "Katolika Codziennego" /Bytom/.

"Młodzież" - bezpłatny dodatek dwutygodniowy do "Nowin Codziennych" /Opole/.

"Przyjaciel dzieci" - dodatek tygodniowy do "Gazety Olsztyńskiej" i "Gazety Polskiej" /Olsztyn/.

"Zdrój", 1925-1929 /Opole/.

"Życie młodzieży", 1924-1929 /Olsztyn/.

2. Prasa harcerska

"Czuwaj", 1924 /Berlin/.

"Harce". Pismo Hufca Harcerskiego w Berlinie, 1929-1935 /od r.1935 zm.tyt.: "Harcierz"/ - nieregularne /Berlin/.

"Harcierz Opolski. Miesięcznik Młodzieży", 1924-1926 /od r.1926 zm. tyt.: "Harcierz Polski w Niemczech"/ /Opole-Bytom/.

"Harcierz Śląski". Dwutygodnik Młodzieży, 1920 /Bytom-Cieszyn/[?].

"Informator Naczelnictwa ZHP w Niemczech", 1937-1939 /Opole/.

"Młodzież. Miesięcznik", 1928-1929 /Bytom/.

"Wiele wiatr" - pismo wewnętrzne Koła Starszych Harcerzy,
1920-1921 /Bytom/.